

Tworzyli rasistowskie napisy by mieć co zamałowywać

30 listopada 2018

Ta historia, choć wydaje się być kompletnie absurdalna, miała miejsce naprawdę. Kilka lat temu grupa zawodowych antyfaszystów wybrała się do Gdańska w okolice stadionu Lechii, aby na murach pobliskich budynków odszukać hasła i napisy o charakterze rasistowskim, ksenofobicznym lub antysemitycznym. Kiedy po wielu godzinach poszukiwań nie udało im się znaleźć żadnego (podkreślam – **ŻADNEGO!**) napisu do zamałowania, antyfaszyści wpadli na pomysł, aby na trybunach stadionu rozwiesić baner z napisem: „Nie jesteś Polakiem? Wynocha!”, by następnie dzielnie go zamałować!

Historia z hasłami rasistowskimi, których nie było i wynikający z tego poważny problem antyfaszystów (uderzający de facto w fundamenty ich istnienie) pokazują, że wbrew stereotypom i rozgłaszanym przez lewicowo-liberalne środowiska poglądom, Polska wcale nie jest jądrem europejskiej ksenofobii. Oczywiście skłamałbym, gdybym stwierdził, że problemu nie ma wcale, ale tezy o rzekomo powszechnej u Polaków nietolerancji, ksenofobii czy antysemityzmie spokojnie mogę wstawić między bajki.

Z resztą wystarczy spojrzeć na wyniki oficjalnych badań porównujących skalę wspomnianych problemów w poszczególnych krajach Europy. Opublikowany 9 listopada br. raport Europejskiej Agencji Praw Podstawowych na temat antysemityzmu w krajach Unii Europejskiej za rok 2017 nie pozostawia wątpliwości. W Polsce, na tle innych państw UE, dochodzi do najmniejszej liczby antysemitycznych incydentów. Według zestawienia za 2017 rok Polska uplasowała się na 73 miejscu.

Jaka według autorów raportu jest definicja „antysemickiego incydentu”? Otóż może nim być obrażający Żydów napis na

ścianie budynku, akt wandalizmu wobec synagogi czy kirkutu, jak również bezpośredni atak werbalny lub fizyczny na osoby żydowskiego pochodzenia. Zdaniem MSWiA takich przypadków w 2017 roku było łącznie 73. To mniej niż w 2016 (kiedy odnotowano 101 incydentów) oraz w 2015 (167 incydentów). Co istotne – nasz kraj nie może się równać z „potęgami antysemityzmu” w Europie, którymi są Wielka Brytania (1382 incydenty w 2017 roku) oraz Niemcy (1412 incydentów w 2017 roku). W tym ostatnim państwie aż 40 proc. ludzi w wieku od 18 do 34 lat nie wie NIC na temat Holocasutu (co potwierdził ostatnio nawet sam Heiko Maas – minister spraw zagranicznych RFN)!

Jeszcze apropo Niemiec – kilka dni temu doszło tam do niemałego skandalu medialnego. Nadająca „na żywo” z Berlina korespondentka izraelskiej telewizji, została zaatakowana przez grupę kilku młodych mężczyzn. Jeden z nich rzucił w jej kierunku petardę. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Napastników zdenerwował fakt, że korespondentka mówi do kamery po hebrajsku i trzyma mikrofon, na którym znajdowały się hebrajskie litery...

No ale to w Polsce według mediów odbywają się marsze 200 tysięcy nazistów, czyż nie?

Na podstawie: Wp.pl, Fra.Europa.eu, Haaretz.com, Kibice.net, Twitter.com

Źródło: Niewygodne.info.pl